Nr. 133. Kraków, Piątek 13 Czerwca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal. Cena numeru pojedyńczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye [illegible] nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: [illegible]

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, [illegible] Spółki & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, [illegible]

Intryga czy niezręczność?

Z Wiednia piszą do nas:

W organach blokowych rozpoczęły się znowu nagonki i napaści przeciwko ministrowi skarbu, a intencya tej kampanii jest dość przeźroczysta. Pan Zaleski jest politykiem niewygodnym dla pp. Lea i Stapińskiego. Pierwszy, w ogóle wyczekuje przesilenia, któreby mu przyniosło tekę, — drugi sądzi, że minister skarbu za mało uwzględnia jego finansowe życzenia... Te połączone aspiracye znajdują swój dyskretny wyraz w pewnych zajściach zakulisowych parlamentu i w misternie rozpuszczanych pogłoskach o stanie zdrowia p. Zaleskiego, lub o jego zamiarze powrotu do Galicyi, choćby na stanowisko namiestnika. Ta ostatnia wersya zniknęła oczywiście z horyzontu z chwilą zamianowania p. Korytowskiego, — ale za to pojawiają się ostrzejsze bezpośrednie ataki ze strony zwłaszcza p. Stapińskiego, który na czas wyborów potrzebuje podatniejszego ministra skarbu.

Cele i zamiary tej całej roboty są zbyt widoczne i zbyt osobiste, aby nie obudziły wielkiej nieufności i w Wiedniu i w kraju. To też kampania prowadzona przeciwko p. Zaleskiemu nie znalazła nigdzie oddźwięku i kompromituje tylko jej autorów i inspiratorów. Zresztą wywoływanie jakiegokolwiek przesilen'a w obecnej chwili, byłoby nietylko niczem nie usprawiedliwioną lekkomyślnością, ale także wielkiem grzechem przeciwko naszym narodowym i politycznym interesom.

Nikt przecież nie może przewidzieć, jaki obrót przesilenie weźmie i czy przy tej sposobności nie utracimy ważnej teki, którą dzierży obecnie p. Zaleski, a jest to tem barziej prawdopodobniejsze, że wpływy, powaga i znaczenie Koła ogromnie podupadły w ostatnich czasach, a co za tem idzie, udział naszej reprezentacyi w rządzie byłby bardzo ograniczony.

Zresztą wobec nie dość jeszcze wyjaśnionej sytuacyi zewnętrznej, zmiany w gabinecie wywołujące zawsze pewne wstrząśnienie — są niepożądane i z państwowego punktu widzenia, zwłaszcza gdy niema do nich słusznego zasadniczego powodu.

Niebezpieczną więc grę prowadzą blokowi przyjaciele, a broń intrygi, użyta w tym wypadku dość niezręcznie, łatwo może się obrócić przeciwko nim samym.

Ruch wyborczy.

Kandydatury do Rady narodowej.

Rada narodowa na posiedzeniu dnia 10 czerwca b. r. zatwierdziła następujące kandydatury z kuryi gmin wiejskich:

na powiat bóbrecki: hr. Stanisława Mycielskiego, marszałka powiatowego;

na powiat buczacki: Mieczysława Buzyńskiego, dyrektora powiatowej Kasy oszczędności i wiceburmistrza miasta Buczacza;

na powiat doliniański: X. Hipolita Zaremby, kanonika i marszałka powiatowego;

na powiat gródecki: Stanisława Niezabitowskiego, właściciela dóbr;

na powiat horodeński: Antoniego Theodorowicza, marszałka pow.;

na powiat jarosławski: ks. Witolda Czartoryskiego, właściciela dóbr;

na powiat kamionecki: Dra Stanisława Henryka hr. Badeniego, właść. dóbr w Radziechowie;

na powiat liski: hr. Augusta Krasickiego, właściciela dóbr i marszałka powiatowego;

na powiat mościski: Adama Stanisława hr. Stadnickiego (juniora), właśc. dóbr z Krysowic.

Związek chrześc.-ludowy.

Związek chrześc.-ludowy (t. j. stojałowczycy, narodowi demokraci, centrowcy) ogłasza następujących oficyalnych kandydatów, których niewątpliwie cała polska i chrześcijańska ludność wszystkiemi siłami poprze. Nie jestto jeszcze lista kompletna, obejmuje bowiem tylko 13 powiatów. Znajdują się na niej nazwiska zarówno inteligentów i sfer zamożniejszych obywateli, jak kapłanów i włościan. Kandydaci ci dają pełną gwarancyę, że spraw katolickich i narodowych w Sejmie bronić będą. Oto ich nazwiska:

Biała: Ludwik Dobija, rolnik z Rybarzowic, poseł do Rady państwa.

Żywiec Jan Zamorski, redaktor, „Wieśca-Pszczółki, poseł do Rady państwa.

Wadowice Franciszek Górkiewicz, rolnik z Głębowic, członek Rady powiatowej.

Bochnia: Wincenty Pilch, rolnik z Dołuszyc, członek Rady powiatowej.

Brzesko: Józef Solak, rolnik z Borzęcina.

Nowy Targ: Dr Jan Bednarski, lekarz w Nowym Targu, b. poseł na Sejm krajowy.

Limanowa: Dr. Józef Ptaś, radca i naczelnik sądu w Mszanie Dolnej, poseł do Rady państwa.

Nowy Sącz: Józef Maciuszek, rolnik i wójt w Podegrodziu.

Dąbrowa: X. Jan Pilch proboszcz i dziekan w Olesnie, członek Rady powiatowej.

Nisko: X. Stanisław Wolanin, wikary w Żrenicie.

Kolbuszowa: Jan Ożóg, rolnik w Sokołowie.

Rzeszów: Wincenty Tomaka rolnik w Trzebowisku.

Jasło: X. Zygmunt Męski, proboszcz w Dębowcu.

Odezwa do nauczycielstwa polskiego.

Krajowa delegacya polskich Towarzystw nauczycielskich we Lwowie nadesłała nam odezwę, z której podajemy główne ustępy:

„Nauczycielstwo polskie uważa, że Sejm krajowy musi jak najrychlej uchwalić taką reformę wyborczą, któryby w myśl najszerzej pojętych zasad demokratycznych, dała prawo wyborcze najszerszym warstwom i przez to powołała te warstwy do odpowiedzialności za dalszą politykę narodową, oraz wzbudziła w nich dążenia autonomiczne i zamiłowanie kraju.

Reforma wyborcza, uchwalić się mająca, nie może jednak w niczem krzywdzić ludności polskiej, względnie uzależnić polityką Sejmu od żywiołów obcych lub wrogich naszym narodowym ideałom.

Delegacya uznaje, że w Sejmie powinni zasiadać przedstawiciele zawodu nauczycielskiego, zwraca się przeto do Rady narodowej i stronnictw polskich z żądaniem wprowadzenia do Sejmu nauczycieli, którzy jako obywatele kraju, mają prawo wypowiadać swe zdanie tak w sprawach ogólno-krajowych, jakoteż w szczególności w sprawach oświaty i szkolnictwa.

Odnośnie do zawodowych postulatów nauczycielskich, domaga się delegacya odłączenia regulacyi płac nauczycielskich od reformy wyborczej i załatwienia jej na najbliższej sesyi sejmowej i wzywa nauczycielstwo, by żądało to przedstawiło wszystkim kandydatom na posłów i żądało od nich poparcia go w Sejmie.

Delegacya stwierdza zarazem, że ciężkie warunki bytu nauczycielstwa usunąć można tylko przez uregulowanie płac nauczycielskich na zasadzie 4 rang urzędniczych i pragmatyki służbowej.

Delegacya, pozostawiając wolność przekonań politycznych każdemu nauczycielowi i nauczycielce, wierzy w zdrowego ducha nauczycielstwa polskiego i nie wątpi, że nauczycielstwo spełni godnie swój obowiązek obywatelski przy wyborach, kierując się jedynie i wyłącznie pobudkami ogólno-narodowemi i interesem oświaty, której służy".

Za krajową delegacyę polskich Towarzystw nauczycielskich reprezentujące Polskie Towarzystwo Pedagogiczne we Lwowie, Związek Nauczycielek we Lwowie, Stowarzyszenie Nauczycielek w Krakowie, Polskie Towarzystwo nauczycielek lwowskiego, Samopomoc nauczycielstwa w Przemyślu:

Prezydyum: Piórkiewicz Józef, Skrzyńska Marya, Pogonowska Joanna, Kwiatkowski Romuald, Pozerowska Teofila.

Sekretarze: Szajowski Edward, Suchocka Adela.

Nowa zbrodnia ruska.

Skrytobójcze morderstwo, dokonane wczoraj we Lwowie na osobie Polaka prof. Butkowskiego przez jego ucznia Rusina Dżegałę, wstrząsnęło nerwami całego społeczeństwa polskiego. Wywarło w całym kraju, szczególnie zaś we Lwowie ogromne wrażenie. Wszystkie pisma lwowskie, nie wyłączając ruskich, zamieszczają bardzo obszerne sprawozdania o popełnionej zbrodni, z których celem uzupełnienia wczorajszej naszej telefonicznej relacyi, podajemy jeszcze niektóre szczegóły:

Prof. Butkowski miał lekcyę języka polskiego na kursie III. od godziny 9 tej rano. Klasa mieści się na III. piętrze, a drzwi przytykają do schodów.

Uczeń Dżegało siedział nie na swojem miejscu, lecz usiadł na kraju ławki w pobliżu drzwi. Gdy o godzinie 9·45 zadzwoniono na przerwę, prof. Butkowski przekroczył próg, przeszedł w poprzek kurytarz i zdążał ku schodom, Dżygało wypadł za nim, wyjął z kieszeni mały browning i dał 5 strzałów. Trzy pociski dosięgły prof. Butkowskiego w tył głowy, raniąc go śmiertelnie. Ofiara mordu padła na schody, rozbiwszy przytem czoło o stopnie i jak orzekł lekarz przyzwanej stacyi ratunkowej, skonał prawie natychmiast po strzałach.

Dżygało począł w tej chwili uciekać kurytarzem; mnóstwo uczni, zaalarmowanych strzałami, pobiegło za nim, zatrzasnęło drzwi kuchenki na III. piętrze, gdzie się schronił i przytrzymało drzwi.

Zawiadomiono natychmiast policyę; przybyli komisarze: Kandiak i Witkowski wraz z agentami i policyantami.

Kapral policyi konnej Hajek uchylił drzwi do kuchenki, przytrzymywane dotąd przez uczniów i ujrzał Dżygałę, siedzącego na krześle; w ręce, opartej o kolano, trzymał browning, Hajek cofnął się, wydobył swój brauning i z nim w ręce podszedł do Dżygały i odebrał mu rewolwer. Morderca rzekł wtedy:

„Czomu ja sobi w łob ne striływ!"

Uczniowie-Polacy seminaryum, którzy wiedzieli zdawna o nienawiści Rusinów do ś. p. Butkowskiego, zgromadzili się tłumnie przed bramą i gdy Dżygało pojawił się, otoczony policyą, wszczął się okropny hałas. Odezwały się krzyki: „Drugi Siczyński! Zlynczować go!"

Tłum przybrał groźną postać. Musiano zawezwać pomocy z koszar policyi. Tłum żądał by mordercę skuć, by mu zerwać znak „S" z czapki, a paski z kołnierza.

Ostatecznie morderca sam zrzucił „S" z czapki, a zostawił na niej tylko znak ruskiego lwa; pask. zerwał mu ktoś z kołnierza. Tłum żądał, by go skutego prowadzono przez miasto. Wreszcie jednak zdołała policya wsadzić mordercę do fiakra; pod eskortą 5 policyantów pieszych i 3 konnych odstawiono go tą budzącą powszechną uwagę po ulicach kalwakatą na inspekcyę policyi.

Na policyi opowiadał Dżegała, że prof. Butkowski „sekował" go i dlatego postanowił go zabić. Ostatnim razem pytany był w ubiegły piątek. Od tego zależał wynik klasyfikacyi. I tym razem „zlał" go, ponieważ rzekomo tendencyjnie pytał go nieprzychylnie tak, że gdyby był najlepiej przygotowany, byłoby mu to nie pomogło. Nie tracił jednak nadziei. Spodziewał się, że będzie pytany jeszcze we środę, t. j. dziś i będzie mógł „jeszcze otrzymać pierwszą klasę". W poniedziałek tak był zirytowany, że nie był w szkole. We wtorek był tylko do godziny 12, a we środę przyszedł dopiero o 9. Przyszedłszy do szkoły, usiadł bliżej, niż zwykle, drzwi. Spodziewał się, że będzie pytany, lecz że miał małą nadzieję, już wczoraj powziął zamiar zastrzelenia profesora i w tym celu wziął ze sobą browning do szkoły. Godzina przeszła i profesor go nie zapytał. Tak był tem podrażniony, że wyjął browning i strzelił czterokrotnie do profesora.

Dżegało urodził się 29 lipca 1893 roku, to znaczy, że za kilka tygodni kończy lat 20. Mieszkał u rodziców przy ulicy Andrzeja Potockiego l. 58. Ojciec jest woźnicą w fabryce Lewińskiego, matka prowadzi gospodarstwo. Dżegało jest najmłodszym synem, jeden z jego braci jest nauczycielem ludowym na wsi, drugi najstarszy kafiarzem i mieszka przy rodzicach we Lwowie, jedna z sióstr jest nauczycielką, druga wyszła za mąż, obie nie mieszkają we Lwowie. Dżegało tylko z bratem kafiarzem żył w zgodzie, z resztą rodziny nie znosił się wcale. Miał dwie lekcye, z których pobierał 22 koron miesięcznie. Pieniędzy tych używał na własne potrzeby.

Karol Butkowski urodzony w r. 1884 był synem inspektora wodociągów w Krakowie. Studya gimnazyalne i uniwersyteckie odbył w Krakowie. Studyował polonistykę obecnie zaś był właśnie w trakcie zdawania egzaminu nauczycielskiego. Po prof. Zarembie, który objął dyrekcyę gimn. pryw. w Jaworowie, uzyskał posadę nauczyciela literatury i języka polskiego w seminaryum lwowskiem.

Ogromnie koleżeński i uczynny, zaskarbił sobie pełne zaufanie grona nauczycielskiego. Uwielbiany przez młodzież był jej szczerym druhem i troskliwym opiekunem.

Wszystkie prawie polskie pisma lwowskie stwierdzają, że istnieje uzasadnione przypuszczenie, że między młodzieżą ruską seminaryum utworzył się spisek, którego wyrok wykonał Dżegało. W tym też kierunku i policya prowadzi śledztwo.

„Gazeta Narodowa" opisując skrytobójcze morderstwo, popełnione przez Dżegałę taki fakt, charakteryzujcey stosunki w seminaryum panujące:

Dla scharakteryzowania „ugodowego" nastroju wśród ukraińców — pisze „Gazeta Narodowa" i ich uczuć względem nas, podajemy inny fakt z tego samego seminaryum: Profesorem języka ruskiego w tem seminaryum jest X. Bodiański, zacięty ukrainiec. Nauka języka ruskiego jest w seminaryum obowiązkową i uczyć się muszą tego języka wszyscy uczniowie, więc i polscy. X. Bodiański odnosi się do nich zawsze nieżyczliwie, a tę swoją do Polaków niechęć — że użyjemy tu tylko tak łagodnego określenia — objawił obecnie w ten sposób, że na kursie IV., kursie więc już abituryentów, na który uczęszcza około 60 uczniów, dał piętnastu uczniom, naturalnie samym tylko Polakom, złą notę z języka ruskiego!

Taka krzycząca niesprawiedliwość, taka niesumienna krzywda musiała wywołać ogólne oburzenie. To też Rada szkolna kra-

---

7 G. K. CHESTERTON.

CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ CZWARTKIEM.

(Powieść).

Syme twierdził już poprzednio, że anarchiści są tylko komedyantami udającymi szaleńców, należy więc w tej godzinie próby, utrzymać go i nadal w tem przekonaniu.

— Towarzysze! — zaczął — nie potrzebuję chyba mówić na tem miejscu o przekonaniach moich, które są także waszemi. Nasze wyznanie wiary, tylekrotnie oczerniane, spotwarzane, zniekształcane przez nieświadomych rzeczy pozostało jednak zawsze niezmienne. Ci, którzy głoszą w świecie o niebezpieczeństwie anarchizmu, zbierają zewsząd swe informacye o nas a tylko nie zwrócą się nigdy do jedynego wiarygodnego źródła, to jest do nas. Czerpią wiadomości swe o anarchistach, z romansów sensacyjnych, z ulicznych gazetek i sportowych pisemek, a tylko nie czerpią ich nigdy od samychże anarchistów. Nie możemy więc obalić tej góry kłamstw, jakie rzucają na nasze głowy we wszystkich krajach Europy. Ludzie słyszą o nas wciąż, że jesteśmy plagą społeczeństwa, a nie słyszą nigdy naszej obrony.

Nie usłyszą jej i dziś, wiem o tem, a jednak unosi mię namiętna żądza zerwania wreszcie zasłony, ukrywającej nas przed światem. Musimy kryć się pod ziemią, jak pierwsi chrześcijanie w katakumbach, bo tu jedynie prześladowcy nasi pozwalają nam odbywać zebrania. Gdyby jednak zdarzył się tej nocy tak niewiarygodny wypadek, by zabłąkał się tu pomiędzy nas jeden z tych ludzi pogrążonych w grubej nieświadomości co do właściwych naszych celów, to zapytałbym go: Jaką opinię mieli w świecie pogańskim ukrywający się w katakumbach chrześcijanie? Co opowiadano o nich na ulicach Rzymu? Przypuść pan — rzekłbym do takiego człowieka — przypuść pan, że dziś powtarza się znów ta sama tajemnicza i paradoksalna historya, przypuść pan, że jesteśmy, tak samo niesprawiedliwie spotwarzani, jak pierwsi chrześcijanie, że jesteśmy tak samo bezbronni, potulni i łagodni.

Oklaski, które zagrzmiały hucznie w początkach przemówienia, słabły stopniowo, a wreszcie ucichły zupełnie, a przy ostatnich słowach, jakie wymówił Gregory, człowiek ze spiczastą bródką ubrany w aksamitną kurtkę, wystąpił naprzód wołając:

— To nieprawda! ja nie jestem wcale łagodny.

— Towarzysz Whiterspon — podjął Gregory — twierdzi o sobie, że nie jest łagodny. Mowa jego była niekiedy dziwaczna, powierzchowność dzika, a nawet (na gust przeciętny) mało pociągająca. Ale kto umie spojrzeć na niego głębiej, subtelniej, oczyma przyjaciela, ten dojrzy całe skarby słodyczy i tkliwości, tkwiące co prawda w tak głębokich pokładach jego duszy, że ich sobie nie uświadamia. A teraz powtarzam raz jeszcze, że jesteśmy, jak pierwsi chrześcijanie, tylko przyszliśmy za późno... Jesteśmy prości, jak oni, (spojrzcie naprzykład, na towarzysza Whitherspon) skromni, jak oni, (spójrzcie naprzykład na mnie) litościwi jak oni.

— To nieprawda! — zaprotestował znów pan Whitherspon.

— Mówię litościwi! — powtórzył z wściekłością Gregory, jak pierwsi chrześcijanie, których mimo to, oskarżano o ludożerstwo. — A my, czy jesteśmy ludożercami?

— Hańba! — krzyknął Whiterspon — i czemużbyśmy nie mieli nimi być.

— Towarzysz Whiterspone, — zaśmiał się Gregory z przymuszoną wesołością — zdaje się gniewać o to, że nikt go nie pragnie pożreć (śmiechy). Ale w stowarzyszeniu naszem, które opiera się na miłości...

— Nieprawda! — krzyknął Whiterspon, — precz z miłością?

— Które opiera się na miłości — powtórzył Gregory, zgrzytając zębami — nie przestajemy zmierzać do celu, który postawiliśmy sobie i dążyć będziemy do niego i nadal czy to jako stowarzyszenie, czy jako jednostki, wybrane na przedstawicieli naszego związku. Nie dbając na oszczerstwa, które wystawiają nas jako morderców i nieprzyjaciół rodu ludzkiego, dążymy wciąż moralnymi środkami i wpływem intelektualnym do urzeczywistnienia naszych ideałów, braterstwa i prostoty.

Ukończywszy swą mowę, Gregory przesunął ręką po czole i powrócił na swoje miejsce. W sali zapanowała zniechęcająca cisza, a tylko prezydent podniósł się, jak automat i przemówił bezbarwnym głosem.

— Czy nikt z obecnych nie sprzeciwia się wyborowi towarzysza Gregory?

Nastrój zgromadzenia był niejasny, czuć jednak w nim było nawpół świadome niezadowolenie. Towarzysz Whiterspon kręcił się niespokojnie na swem krześle i mruczał coś pod nosem. Wobec jednak nawyknienia do rutyny, wybór przeszedłby zapewne spokojnie, gdy w chwili właśnie, gdy prezydent otwierał usta, aby poddać wniosek pod głosowanie, Syme powstał i rzekł zwykłym, spokojnym tonem.

— Ja, panie prezydencie, sprzeciwiam się wyborowi wymienionego kandydata.

Wypowiedziawszy te słowa, Syme zmienił nagle ton, co było właśnie najświetniejszym efektem oratorskim. Rozpocząwszy przemówienie swoje umiarkowanym, prawie cichym głosem, ryknął nagle tak, że wszyscy drgnęli i skoczyli na równe nogi.

— Towarzysze! czyśmy się po to zeszli? czy po to grzebiemy się pod ziemią, jak krety, aby słuchać takich mów, jak ta, którą wypowiedział mój poprzednik? Czy po to odgraniczamy się od świata strasznemi przysięgami, obwieszamy ściany nasze bronią, barykadujemy drzwi nasze śmiercionośnymi przyrządami, aby wszedłszy tu, słuchać takich prawd, jakie wygłosił przed chwilą towarzysz Gregory. „Bądźcie dobrymi — mówił — a będziecie szczęśliwymi, uczciwość jest obowiązkiem, cnota sama sobie nagrodą". Ależ towarzysze! nie było w przemówieniu towarzysza Gregory ani jednego słowa, na któreby się nie pisał każdy pastor, któregoby nie wysłuchał z przyjemnością każdy pastor. (Słuchajcie! słuchajcie!). Ale ja, moi panowie, nie jestem pastorem i twierdzę, że człowiek mający kwalifikacye na dobrego pastora, nie może być energicznym, dzielnym, nieprzejednanym czwartkiem. (Żywe poruszenie i okrzyki). Towarzysz Gregory powiedział, że nie jesteśmy wrogami społeczeństwa, ja przeciwnie twierdzę, że musimy być wrogami społeczeństwa, a to dlatego, że społeczeństwo jest najstarszym, najgorszym, najzaciętszym wrogiem ludzkości. (Słuchajcie! słuchajcie!). Towarzysz Gregory powiedział także, że nie jesteśmy mordercami. Na to się zgadzam. My nie jesteśmy mordercami, lecz wykonawcami sprawiedliwości.

Od chwili, gdy Syme zaczął mówić, Gregory wpatrywał się w niego z wyrazem osłupiałego zdumienia, gdy zaś tamten umilkł na chwilę, z ust Gregoryego wyrwał się machinalnie prawie okrzyk tak głośny, że usłyszano go w całej sali.

— Ty przeklęty hipokryto!

Syme wcale niezlękniony spojrzał w groźne oczy przeciwnika swemi blado-niebieskiemi źrenicami i rzekł z godnością.

— Towarzysz Gregory zarzuca mi hipokryzyę. Wie on przecież równie dobrze, jak ja, że to, co tu czynię, jest tylko moją powinnością i spełnieniem wziętych na siebie zobowiązań. Twierdzę tylko, że towarzysz Gregory nieodpowiednim jest na stanowisko czwartka, właśnie z powodu swych sympatycznych zalet. My dziś nie potrzebujemy w najwyższej radzie anarchistycznej członków zarażonych czułostkową słabością. Dziś nie czas na grzeczne ceremonie i ceremonialną skromność. Występuję więc przeciw towarzyszowi Gregory, tak samo, jakbym wystąpił przeciw rządom europejskim. Bo anarchista, który oddał się swej idei, zapomnieć powinien, że był człowiekiem. Ja naprzykład, nie jestem wcale człowiekiem, ja jestem sprawą, uosabiam ją w sobie i dlatego całkiem spokojnie, bezstronnie odrzucam towarzysza Gregory, tak samo, jakbym to uczynił, wybierając z pomiędzy wiszących na ścianie pistoletów jeden, odrzucając drugi. Proponuję też, zamiast towarzysza Gregory, z jego słodko-ckliwą metodą, moją własną kandydaturę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jowa zarządziła reasumcyę klasyfikacyi X. Bodiańskiego i poleciła dokonać ponownej konferencyi dla przeprowadzenia klasyfikacyi. Konferencya ta jeszcze się nie odbyła. Właściwie X. Bodiański powinien być natychmiast zasuspendowany i usunięty od nauczania Polaków, których nienawidzi. Możemy sobie wyobrazić, jakie w sercach polskich uczniów, w taki sposób przez tego ukraińskiego pedagoga krzywdzonych, było wzburzenie. Ale żadna polska ręka — i to na chwałę młodzieży polskiej zapisujemy — nie podniosła się przeciw niemu.

* * *

Dowiadujemy się, że bardzo wielu polskich uczniów IV. roku seminaryum odstąpiło od matury z obawy przed językiem ruskim. Po śmierci śp. X. Wołcza, kierownikiem seminaryum jest Rusin, Tysowski, inspektorem wigilującym seminarya także jest Rusin i uczniowie polscy nie znajdują żadnej obrony przed sekaturami ruskich profesorów.

Wytwórczość przemysłowa i górnicza w Galicyi.

II.

Do najbardziej rozwiniętych gałęzi przemysłu w kraju należy tak pod względem liczebności zakładów, jak i zajętych robotników, przemysł ceramiczny z podziałami na a) cegielnictwo, b) kaflarstwo. — Cegielni posiadamy aż 580, zatrudniających 11.070 robotników, wyrabiających wyrobów grubej ceramiki galicyjskiej rocznie o wartości 14,938.000 K.

Najwięcej ich skupia się oczywiście siłą rzeczy koło głównych miast, t. j. Krakowa i Lwowa, największe zaś znajdują się w powiatach bocheńskim, drohobyckim, jarosławskim, kołomyjskim itd. — Kaflarstwem zajmuje się 17 zakładów, których wartość wytwórcza roczna wypada na 864 702 K.

W przemyśle szklanym mamy 12 zakładów, z czego wytwarzających szkło 8, wyroby szklane 4. Ogólna wartość szkła i wyrobów szklanych, wyprodukowanych w ciągu roku, wynosi około 2,500.000 K.

Przerabianiem metali zajmuje się 98 zakładów, a wartość wytwórcza roczna tej gałęzi wynosi 16,314 000 K.

Fabryk maszyn i narzędzi jest 34, zawierają one przeważnie zakłady większe, we właściwem słowa tego znaczeniu fabryczne. Wartość produkcyi rocznej wynosi 14,892.200 K. Fabryki te wyrabiają wagony, statki rzeczne, kotły, zbiorniki, konstrukcye mostowe, narzędzia wiertnicze, urządzenia gorzelń, młynów, browarów i tartaków, sikawki, pompy, rozmaite maszyny rolnicze, wagi, kasy ogniotrwałe i t. d. Fabryki są pędzone 51 motorami o sile 2.275 koni mechanicznych.

W przemyśle drzewnym odróżnić musimy tartaki i fabryki wyrobów drzewnych. Wszystkich tartaków posiadamy 453, ktorych jednak znaczna liczba nie wyrabia towaru drzewnego, przeznaczonego dla rynku zewnętrznego, czy wewnętrznego i tych, nie mogąc zaliczyć do tartaków przemysłowych nie możemy tutaj uwzględnić. Tartaków w tem znaczeniu pojętych, to znaczy przemysłowych, mamy 193, których wartość produkcyi rocznej wynosi około 45 milionów koron.

Fabryk wyrobów drzewnych jest 76, a wartość ich rocznej wytwórczości wynosi 5,191.516 K. Największe fabryki znajdują się w powiatach: bialskim, krakowskim i lwowskim.

Przemysł wyrobów celluloidowych i kauczukowych znajduje się u nas w stanie zaledwie zaczątkowym, mamy bowiem tutaj dopiero trzy zakłady. Wartość wytwórczości rocznej w tej klasie przemysłu nie przenosi 100.000 K. Fabryki te zatrudniają zaledwie razem 124 robotników.

W przeróbce produktów zwierzęcych odróżnić musimy: a) garbarstwo, b) wyroby skórzane, c) obróbkę włosienia i pierza, d) wyrób szczotek, pędzli i miotełek. a) Garbarstwo galicyjskie znajduje się w stanie coraz większego upadku, a utrzymało się dotąd głównie na wschodzie kraju, podczas, gdy na zachodzie pod wpływem współzawodnictwa lepszego towaru obcego prawie całkiem upadło. Wszystkich garbarni mamy 38, produkujących za rok 176.270 skór dużych, 42.000 skór cielęcych, tak, że łączna wartość ich wytwórczości wyniesie 5,791.100 K. b) Fabryk wyrobów skórzanych istnieje 6, wyrabiających rocznie towarów wartości 300.000 K. c) Obróbką włosienia i pierza zajmowało się 8 zakładów, a wartość roczna produktów wynosi 1,600.000 K. d) W zakresie wyrobu szczotek, pędzli i miotełek mamy 7 zakładów, a wartość ogólną produkcyi rocznej określamy na 400.000 K.

Przemysł włóknisty skupił się głównie na zachodzie kraju. Największem jego ogniskiem jest Biała. Powiat bialski wykazuje 27 zakładów, poczem idą sąsiadujące z nim powiaty: wadowicki (6) i żywiecki (2). Na wschodzie głównem ogniskiem przemysłu tkackiego jest Kołomyja. Wszystkich fabryk w całym kraju mamy 51, pędzonych 54 motorami o sile 4710 koni mechanicznych.

Wartość produkcyi rocznej wynosi K 31,500.000.

W wyrobie odzienia i towarów modnych mamy do czynienia przeważnie z przemysłem domowym, gdyż gałąź tego przemysłu, zwłaszcza w dziedzinie konfekcyi, niechętnie przyjmuje postać wytwórczości fabrycznej. Ogólna ilość zakładów w tej dziedzinie przemysłu jest 26, z których 3 wypada na wyrób kapeluszy filcowych, 6 na wyrób ubrań, 1 na wyrób bielizny, 1 na wyrób rękawiczek nicianych, 3 na wyrób szelek, 2 na wyrób obuwia sukiennego, 10 na wyrób cholewek i wierzchów. Wartość roczna produkcyi wszystkich zakładów wynosi 3,155.000 K.

W przemyśle papierowym mamy do czynienia z jednym z wybitniejszych działów przemysłu krajowego. Tutaj już wytwórczość znajduje się na dość wysokim poziomie. Musimy tutaj odróżnić z jednej strony fabryki papieru, z drugiej fabryki wyrobów papierowych. — Pierwszych mamy 14, drugich 39, ale przeważnie zakładów mniejszych. Łączna wartość rocznej produkcyi wynosi około 13,743.000 K.

W obrębie całego naszego przemysłu dominujące stanowisko zajmuje przemysł spożywczy, a w różnych jego rodzajach ze względu na ilość zakładów i wartość wytworów, na pierwszy plan wybija się młynarstwo. Pod uwagę wzięte są tylko tak zwane młyny handlowe, to znaczy te, które produkują mąkę dla sprzedaży na własny rachunek. Za takie uważano młyny, rozporządzające siłą mechaniczną, wyższą niż 20 koni mechanicznych. Młynów takich mamy 339, zatrudniających 2953 robotników i 15.003 koni mech., a wartość mąki wyprodukowanej dosięga sumy 125 milionów koron.

W następnym poddziale, t. j. w przemyśle piekarskim spotykamy 12 zakładów, w wyrobie krochmalu zaś 5. Wartość rocznej wytwórczości obydwóch działów obliczona na 3,755 600 K.

W cukrownictwie istnieje tylko 1 zakład t. j. „Cukrownia Przeworska“, zatrudniająca 1140 robotników. Wytworzyła ona w 1912 roku 831 centnarów metrycznych cukru rafinowanego, którego wartość po potrąceniu podatku spożywczego, wynoszącego 6,225.578 K, wyniesie 6,929 058 koron.

Zakładów wyrabiających cukierki, czekoladę, kakao, alberty i t. p. i to przeważnie średnich i większych mamy 15, wytwarzających rocznie towarów wartości około 4,750.600 K.

Niezbyt rozwinięty jest dotąd u nas przemysł masarski, który jednak ma przed sobą szerokie pole rozwoju. Zakładów masarskich jest 41, wytwarzających kiełbas około 1,800.000 kg., słoniny i sadła około 500.000 kg, wędlin i szynek 700.000 kg., innych wędlin około 600.000 kg., co przedstawia wartość przypuszczalną 6,830.000 koron.

Wyrobem konserw, surogatów kawy, musztardy i octu zajmuje się 32 zakłady, a wartość wytwórcza rocznej produkcyi wypada na 3,600.000 K.

Bardzo słabo rozwinięty jest przemysł nabiałowy, chociaż Galicya jest krajem rolniczym. W tej gałęzi przemysłu znajdujemy tylko 2 zakłady, produkujące masła, bryndzy i sera za sumę zaledwie około 40 tysięcy koron.

W przemyśle piwowarskim czynnych w kraju browarów jest 85, zatrudniających 2880 robotników, o wytwórczości rocznej piwa około 1,450.000 hl, wartości około koron 23,500.000. Największe browary znajdują się w Okocimiu i we Lwowie, reszta zakładów rozrzucona jest po całym kraju, gdyż przemysł piwowarski nie wytworzył sobie żadnego, szczególnie silnego środowiska.

Nowy gabinet węgierski.

Minister a latere.

Do gabinetu hr. Tiszy wstąpił jako minister „a latere“ Stefan bar. Burian von Rajecz. Osobistość to interesująca. Urodzony w r. 1851, ukończył studya w Akademii oryentalnej, poczem rozpoczął służbę dyplomatyczną jako urzędnik konsulatów w Bukareszcie, Belgradzie i Sofii.

W tym czasie poślubił córkę ministra honwedów gen. Fejervarego, późniejszego prezydenta ministrów i odtąd szybko awansował. W r. 1903rze stanowiska posła w Atenach powołany został na wspólnego ministra skarbu. Do urzędu tego przywiązaną jest administracya Bośnii i Hercegowiny. Za jego to urzędowania, w r. 1908 dokonano aneksyi Bośnii i Hercegowiny. Dnia 20 lutego 1912 otrzymał Burian dymisyę, gdy przez objęcie teki spraw zagranicznych przez hr. Berchtolda wspólny gabinet otrzymał aż dwóch Węgrów. Następcą Buriana został Biliński.

Burian nie odznacza się wybitnemi zdolnościami; dumny, zamknięty w sobie arystokrata — robi dość niesympatyczne wrażenie. Atoli jego koligacye z Fejervarym wyrobiły mu na dworze wielki wpływ. Kilkakrotnie wymieniano go jako przyszłego prezesa gabinetu. Obecnie jako minister przy boku królewskim bar. Burian będzie mógł przygotować się do odegrania politycznej roli na Węgrzech.

Sprawy bałkańskie.

Śmierć ministra wojny Nazima-baszy, który padł ofiarą przy ostatniem „pronunciamento“, dokonanem przez Enver-beja w Konstantynopolu na rzecz młodoturków została pomszczoną. Oto, jak donoszą dzisiejsze depesze, gdy w. wezyr i minister wojny Mahmud Szefket basza jechał samochodem z ministerstwa wojny do gmachu Porte w towarzystwie adjutanta i pewnego oficera marynarki, zastąpili drogę samochodowi dwaj ludzie i dali ognia do ministra. Mahmud Szefket basza, raniony śmiertelnie, zmarł niebawem. Ranieni przytem zostali także ów oficer marynarki, towarzyszący w. wezyrowi i służący.

W dalszym ciągu donoszą o zamachu tym co następuje:

Samochód w. wezyra musiał zatrzymać się na skręcie z placu Bajazeta na ul. Tramwajową, gdyż w tem miejscu dokonywane są roboty koło naprawy bruku, a także dlatego, że zebrał się tam znaczny tłum ludzi. Gdy samochód się zatrzymał, nieznane indywidua dały kilka strzałów rewolwerowych. Wielki wezyr odniósł rany. Powrócił on do ministerstwa wojny, gdzie po pół godziny zmarł. Adjutant wielkiego wezyra Ibrahim zmarł również skutkiem odniesionych ran.

Rada ministrów zebrała się wkrótce w ministerstwie wojny, a władze wojskowe wydały konieczne zarządzenia do utrzymania porządku.

Pod zarzutem morderstwa aresztowano niejakiego Tewfika. Przy aresztowanym znaleziono dwa rewolwery i kilka patronów.

Główny sprawca zamachu liczy lat 25 i, jak donosi „Biuro Reutera“, był narzędziem spisku, zawiązanego przeciw młodotureckiemu „Komitetowi jedności i postępu“ w kołach starotureckich, których mężem zaufania był zamordowany minister wojny Nazim-basza. Pogłoskę tę potwierdzają także doniesienia dzienników paryskich.

Sułtan jeszcze wczoraj zamianował w miejsce zabitego prowizorycznym w. wezyrem ks. Saida Halima, ministra spraw zagranicznych, oraz zatrzymał innych ministrów na ich dotychczasowych stanowiskach.

Niespodziewana śmierć Mahmuda Szefketa-baszy — w obecnych okolicznościach — powiększa zamęt na Bałkanie, gdyż jaką będzie polityka jego następcy, nie da się w tej chwili przewidzieć.

* * *

Car Mikołaj, co zresztą łatwo można było przewidzieć, nie omieszkał sam przypomnieć się Bułgaryi i Serbii, że mają w nim wybranego przez siebie sędziego rozjemczego. Wyraził on swe zapatrywanie na zatarg serbsko-bułgarski w sygnalizowanym już telegramie, wystosowanym do cara Ferdynanda i króla Piotra.

W telegramie tym czytamy:

Z przykrością dowiaduję się, że państwa bałkańskie zdają się przygotowywać do bratobójczej wojny. W tej tak poważnej chwili nakazuje mi prawo i obowiązek zwrócić się do W. Kr. Mości.

Naród serbski i bułgarski powierzyły, przez umowy wzajemne, Rosyi rozstrzygnięcie wszelkich sporów, któreby wyniknąć miały z traktatu. Proszę tedy W. Kr. Mości, aby zostali wierni przyjętym na się zobowiązaniom i aby się zdali na Rosyę w sprawie załatwienia obecnego sporu między Bułgaryą a Serbią.

Uważając funkcyę sędziego rozjemczego nie za prerogatywę, ale za przykry obowiązek, od którego nie mogę się usunąć, sądzę, że powinienem donieść W. Kr. Mościom, że wobec wojny między sprzymierzeńcami nie mógłbym pozostać obojętnym. Przywiązuję wagę do stwierdzenia, że państwo, które odważyłoby się na tę wojnę byłoby odpowiedzialnem wobec sprawy słowiańskiej i że zastrzegam sobie wszelką swobodę co do stanowiska, jakie zajęłaby Rosya wobec ewentualnych rezultatów takiej zbrodniczej walki.

Zdawałoby się, że tak stanowczy ton enuncyacyi cara nie powinien minąć bez echa. Tymczasem zarówno Serbia, jak Bułgarya zachowują się w ten sposób, jak gdyby naprawdę zamierzały zatarg między sobą załatwić z orężem w ręku.

W Sofii, jak donoszą do dzienników wiedeńskich, rozgoryczenie przeciw Rosyi wzrasta z dnia na dzień, ponieważ bułgarska opinia publiczna nabiera przekonania, iż rząd rosyjski faworyzuje Serbię.

W tej chwili czynione są z Belgradu i ze Sofii usilne starania, aby pozyskać na swoją stronę Rumunię, która odgrywa teraz rolę języczka od wagi. Bo jeżeli Serbia, sprzymierzywszy się z Grecyą, byłaby poważnym przeciwnikiem dla Bułgaryi, to znów Bułgarya, połączywszy się z Rumunią, miałaby nad niemi znaczną przewagę. W razie zaś, gdyby w Bukareszcie zdecydowano się stanąć po stronie Serbii — to Bułgarya znalazłaby się w sytuacyi bez wyjścia.

Ta rola jednak może być dla Rumunii w skutkach swych fatalną. Bo przechyliwszy się na którąkolwiek stronę, musi spowodować jej zwycięstwo, a temsamem naruszenie równowagi na półwyspie Bałkańskim. Wtedy zaś Rosya, jako rzekoma opiekunka tej równowagi, a bezpośrednio sąsiadka Rumunii będzie miała pozór i możność do wmięszania się czynnego w sprawy bałkańskie. Przyjdzie jej to tem łatwiej, ponieważ autorytet mocarstwowy Austro-Węgier zeszedł do „minimum“ i ponieważ nic nie zapowiada, aby hr. Berchtold zdobył się na inną, niż dotąd politykę ustępstw i cofania się na całej linii.

Poszukiwanie węgla w okolicy Krakowa.

Kwestya, czy węgiel jest w okolicach Krakowa, czy nie, zajmuje dzisiaj umysły wszystkich polskich górników. Sprawa ta obszernie omówiona przez znanego znawcę spraw górniczych, prof. Grzybowskiego, doprowadziła do utworzenia Polskiej spółki górniczej, która rozpoczęła poszukiwania za węglem w okolicach Krakowa. Konsorcyum to zawiązali Dr Grzybowski, adwokat Dr Iskrzycki, dyr. I. Strzyżowski, J. Kwiatkowski, inż. Wład. Koszko i p. J. Hromek. Konsorcyum zwołało 5 kwietnia b. r. zgromadzenie, na którem zawiązała się w Krakowie „Polska Spółka górnicza“ z kapitałem 183 tys. K. Do Spółki przystąpiła także gmina m. Krakowa z udziałem 10.000 K. Nadto poza terminem subskrypcyjnym zgłosiło tyle osób chęć przystąpienia do Spółki, że niebawem zwołane będzie nowe zgromadzenie, celem zwiększenia kapitału zakładowego.

Dyrekcyę polskiej Spółki stanowią pp.: prof. Dr Grzybowski, adwokat Dr Tad. Iskrzycki, Józef Dorawski i inżynier Antoni Schmidt. W skład Rady nadzorczej wchodzą pp. dyr. Fr. Aywas, minister Wład. Długosz, X. Dr Caputa, poseł J. K. Federowicz, Józef Łazarski i dyr. Józef Strzyżowski.

Pierwsze wiercenia celem poszukiwania za węglem rozpoczęła spółka w Kurdwanowie, oddalonym zaledwie 10 km od Krakowa.

* * *

Na zaproszenie dyrekcyi Spółki pierwsze zapuszczenie świdra wiertniczego odbyło się w obecności licznego grona gości i reprezentantów prasy. Nasz współpracownik tak opisuje tę uroczystość:

Popołudniu w poniedziałek zebrało nas się grono kilkunastu osób u Dr Iskrzyckiego. Automobilami i dorożkami ruszyliśmy do Kurdwanowa. Droga prowadzi przez Podgórze, które minąwszy, przejechaliśmy obok Łagiewnik. Następnie skręcamy na lewo i po chwili z za pagórka błyska nam szczyt wieży wiertniczej w Kurdwanowie. Zataczamy jeszcze mały łuk drogą wśród chat i zjeżdżamy z pagórka. Obok drogi wznosi się majestatycznie nowy szyb wiertniczy. Wysiadamy szybko, gdyż każdy z nas ciekawy obejrzeć go z bliska.

Cały szyb składa się z kilku budynków drewnianych. Najpierw więc wznosi się wieża wiertnicza, wysoka na 18 i pół m, ozdobiona u góry małą galeryjką, obok niej stoi budynek maszynowy, mieszczący parową maszynę, służącą do poruszania świdra, oraz duży kocioł parowy.

W osobnym budynku z boku mieści się kuźnia.

Praca wre już na dobre. Maszyna pod parą, ma właśnie rozpocząć wyciąganie w górę pierwszej sztangi, służącej do wiercenia. Czekano tylko na nas.

Uprzejmi inżynierowie przedsiębiorstwa „Tepege“, prowadzącego roboty oprowadzają i objaśniają. Pokazują więc w wieży wiertniczej dwa ogromne świdry, zapas długich żelaznych drągów, do których będą świdry przymocowane i w głąb ziemi prowadzone, oraz szereg rur żelaznych, które służyć mają do odbudowy szybu.

Wiercenie prowadzone będzie w miejscu, gdzie przed laty szukano wody i prowadzono już wiercenia do głębokości 200 m. To ułatwi początkową pracę. Trzeba tylko otwór wtedy zrobiony odczyścić.

— Kiedy panowie myślicie dojść do jakichś rezultatów — pytam inżyniera.

— To zależy. Spodziewamy się, że w pierwszym miesiącu oczyścimy starą dziurę, a za dwa dalsze ujdziemy jeszcze z 200 m, a wtedy powinniśmy już coś wiedzieć.

Robotnicy tymczasem przygotowali pierwszą sztabę żelaza do zapuszczenia w głąb ziemi. Maszyna podnosi ją w wieży do góry, a po chwili zagłębia się po raz pierwszy świder, schodząc powoli do głębokości 13 m. — Kiedy osiągnięto tę głębokość, następuje wymiana, t. j. dosztukowuje się następny drąg żelazny i w ten sposób pójdzie już praca dalej.

Oglądamy wszystko bardzo szczegółowo, poczem dyrekcya zaprasza na przekąskę. — Przed wiejską chałupą, gdzie mieszczą się biura przedsiębiorstwa, ustawiono długi stół. Przy wesołej pogawędce rozwiązały się języki i posypały się przemówienia.

Dr Iskrzycki dziękował prasie za poparcie polskiego przedsiębiorstwa, dyr. Strzyżowski toastował na pomyślność nowej placówki przemysłu górniczego pod Krakowem, red. Rączkowski w odpowiedzi wzniósł toast na cześć mecenasa Iskrzyckiego, jednego z inicyatorów i założycieli Polskiej Spółki górniczej.

Wreszcie o godz. 6 tej rozlega się przeciągły gwizd świstawki parowej. Pierwsza szychta skończona, praca rozpoczęta. Powstajemy od stołu i wznosząc kieliszki, pijemy serdeczne „Szczęść Boże“ dla rozpoczętego dzieła.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 32; zachód przypada o godzinie 7 minut 47; długość dnia godzin 16 minut 15.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Antoniego, pojutrze w sobotę św. Bazylego.

Kraków 12 Czerwca

Kwesta na biedne dzieci. Za staraniem Krakowskiego Związku Okręgowego stowarzyszeń, instytucyj i zakładów, poświęconych ochronie dzieci, w najbliższą niedzielę t. j. 15 b. m. uproszone panie będą zbierać składki przy stolikach, ustawionych w różnych stronach miasta „na biedne dzieci“, będące pod opieką następujących stowarzyszeń: a) Rady opiekuńczej, b) Sekcyi ochrony dzieci P. Z. N. K., c) Sekcyi młodzieży P. Z. N. K., d) Koła panien, opiekujących się zaniedbanemi dziećmi.

Spodziewamy się, że publiczność krakowska, tak skora do popierania szlachetnych celów, nie pominie tej sposobności przyczynienia się groszem ofiarnym do zasilenia szczupłych funduszów wymienionych stowarzyszeń, poświęcających swe trudy i zabiegi celem ratowania licznego zastępu osieroconej lub opuszczonej dziatwy od nędzy i moralnego upadku, otaczając je opieką i zajmując się ich wychowaniem.

Dyplom członka honorowego Tow. lekarskiego. W dniu dzisiejszym wręczył Wydział krakowskiego Tow. lekarskiego Dr Przemysławowi Pieniążkowi, profesorowi laryngologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyplom członka honorowego tegoż Towarzystwa.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi prawniczej.

Sekcya uchwaliła wnioski w sprawie powołania dwóch nowych radców miejskich w miejsce ubyłych przez śmierć oraz w sprawie przyjęcia imieniem gminy miasta Krakowa fundacyi ś. p. Adama Prusa Wiśniewskiego i ś. p. Lucyny z Matuszewskich Wiązownickiej.

Nadto w myśl uchwały Rady miejskiej zatwierdziła kontrakt dzierżawy teatru miejskiego.

Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu zatwierdziła projekt i kosztorys na budowę gmachu dla miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej na gruntach pofortecznych przy przedłużonej ulicy Smoleńskiej. Budowę tę wykona gmina m. Krakowa własnym kosztem i staraniem i odda ją rządowi na pomieszczenie szkoły, którą rząd stosownie do układu z gminą przejmie na etat państwowy.

Również zatwierdziła Sekcya projekty i kosztorysy na budowę trzech nowych budynków szkolnych w Płaszowie, Dąbiu i Łobzowie. — Koszty tych budynków dochodzą do kwoty 380.000 K.

Z oddziału konnego „Sokoła“. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków oddziału konnego „Sokoła“ odbędzie się we wtorek 17 czerwca bm. o godz. 8 wieczór w górnej sali „Sokoła“ przy ul. Wolskiej.

Na porządku dziennym sprawa regulaminu Oddziału.

Festyn Jordanowski urządzony staraniem Tow. „Opieki nad młodzieżą szkół średnich“ 18 maja w parku Dra Jordana, przyniósł dochodu brutto 1022 K 98 h. Koszt urządzenia 255 K 90 h. Czysty dochód 767 K 08 h.

Paniom komitetowym i wszystkim, którzy pracą czy ofiarnością do uświetnienia uroczystości Jordanowskiej się przyczynili, składa serdeczne podziękowanie Zarząd.

Egzamin dojrzałości w pryw. Semin. im. św. Rodziny odbył się pod przewodnictwem radcy p. Vimpellera w dniach od 2—11 b. m. Świadectwa dojrzałości otrzymały:

Boitkówna Eleonora, Bernadzikiewicz Marya, Biernatówna Helena (z odzn.), Bochnig Olimpia (z odzn.), Chrząszczyńska Olga, Czosnykowska Stefania, Dworska Matylda, Dzierżyńska Marya, Filkówna Józefa, Gawronówna Karolina, Gutowska Stefania (z odzn.), Jaglarzówna Halina, Jaglarzówna Kazimiera, Jeleniówna Anna, Jurczakówna Anna, Kaliszówna Zofia, Karpińska Stefania, Kawówna Helena (z odzn.), Kramerówna Urszula, Kwiatkowska Marya (z odzn.), Miniszewska Zofia, Młodecka Zofia, Nytkówna Marya, Ostrowiczówna Helena, Ostrowska Eugenia, Ołożanka Janina, Pająkowska Stefania, Pinscherówna Krystyna, Ptaczkiewicz Stanisława, Pytkówna Amelia, Senissonówna Wacława, Sztafińska Władysława (z odzn.), Walawska Marya, Wyżykowska Zofia (z odzn.), Limowska Kazimiera.

Przeznaczono do poprawczego egz. z jednego przedmiotu w terminie jesiennym 4. Reprobowano na rok 2.

Egzaminy prywatne odbędą się w tutejszej 6-klas. szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki 18 b. m. — Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya szkoły do dnia 17 b. m.

Egzaminy prywatne z buchalteryi, korespondencyi handlowej itp. odbędą się w Akademii Handlowej w Krakowie w dniu 30 czerwca br. rano o godzinie 8. Podania o przypuszczenie do egzaminu, zaopatrzone marką stemplową na 1 K wraz z metryką, ostatniem świadectwem szkolnem i świadectwem moralności należy wnosić do dyrekcyi Akademii najpóźniej do dnia 25 czerwca br.

W sprawie otworów piwnicznych, służących do wrzucania lodu, węgla, drzewa opałowego i t. p., umieszczonych w poziomie chodników, lub też nad chodnikami, wydał magistrat m. Krakowa specyalne rozporządzenie, celem zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom, jakie otwory te, z braku należytego zabezpieczenia, spowodować mogą. Najpóźniej do dnia 1 października b. r. mają być otwory piwniczne, o ile dolna ich krawędź nie leży w wysokości przynajmniej 20 cm ponad poziomem chodnika, względnie podwórza, od dołu podmurowane tak, aby właściwy otwór rozpoczynał się przynajmniej 20 cm nad poziomem chodnika lub podwórza; jeżeli zaś mała wysokość okienka na podmurowaniu go od dołu pozwala, należy okienko zaopatrzyć gęstą kratą lub silną siatką drucianą do otwierania. Na przyszłość tylko w powyższy sposób zabezpieczone okienka piwniczne, mogą być urządzane. Wysokość okienek, względnie sposób ich zabezpieczenia należy uwidocznić w planach nowych lub przerabianych budynków, przedkładanych magistratowi.

Echa morderstwa w Łobzowie. Aresztowanych i zamkniętych w więzieniu śledczem pod zarzutem współudziału w morderstwie na osobie 54-letniej sługi Góreckiej w Łobzowie, wypuszczono małżeństwo Czubatych i Mieszczyńskiego z powodu braku dowodów winy na wolność.

Aresztowanie oszusta. Wczoraj aresztowała policya w jednym z żydowskich hoteli znanego i wielokrotnie karanego już oszusta, podającego się za Franciszka Albina Egona Pohór Kwiatkowskiego. Aresztowany urodził się w r. 1884 w Wierzbocicach (gub. warszawska), jest poddanym pruskim i od szeregu lat żyje z oszustw, popełnianych w większych miastach Europy.

Onegdaj w kawiarni teatralnej usiłował sprzedać płatniczemu fałszywy weksel na 200 marek. Wszędzie przedstawiał się jako współwłaściciel banku pod firmą „Kwiatkowski i Nowakowski“ w Hamburgu i pod tym pozorem wyłudzał mniejsze i większe kwoty pieniędzy. Tak samo przedstawił się płatniczemu w kawiarni warszawskiej, od którego wyłudził 150 mk. Ostatecznie osiadł „pod telegrafem“.

Morderstwo w Podgórzu. Dziś przed godz. 5 rano usłyszeli żołnierze, stojący na warcie w pobliżu prochowni, 5 następujących po sobie strzałów. Na miejsce skąd dochodziły strzały wysłano niebawem patrol, który znalazł w rowie opodal drogi zwłoki jakiegoś nieznajomego, dość porządnie ubranego mężczyzny, trzymającego w kurczowo zaciśniętej dłoni grubą laskę. Opodal nieznajomego leżało 5 wystrzelonych łusek z brauninga. Natychmiast zawiadomiono ekspozyturę policyi w Podgórzu, miejską straż policyjną oraz żandarmeryę. Na miejsce przybył nadkomisarz policyi p. Krzyżanowski wraz z agentami oraz żandarmerya. W nieznajomym, który nie dawał już znaków życia, rozpoznano

Franciszka Prochownika, właściciela cegielni na t. zw. Rydlówce. Zbrodniarz, który strzelał do Prochownika, wszystkie pięć kul skierował w głowę ofiary. Przy zamordowanym znaleziono nietknięte pieniądze oraz zegarek. Wykluczonem przeto jest przypuszczenie o morderstwie dla rabunku.

Dalsze śledztwo, już w kilka godzin wykazało, iż morderstwa dokonano ze zemsty. — Według krążących wersyj, Prochownik miał utrzymywać bliższe stosunki z żoną pewnego robotnika z Borku Fałęckiego. Stosunek ten trwał już od kilku miesięcy. Zdradzony mąż odgrażał się kilkakrotnie, iż Prochownika zabije. Ubiegłej nocy Prochownik znowu udał się do Borku Fałęckiego, gdzie od godz. 12 przebywał.

Morderca powiadomiony prawdopodobnie o tem, oczekiwał na swoją ofiarę na drodze z Borku Fałęckiego do domu Prochownika i tutaj go zastrzelił.

Około godz. 10 przybyła na miejsce mordu komisya sądowo-lekarska. Po wizyi lokalnej, zwłoki polecono odwieźć do kostnicy na cmentarzu podgórskim.

Zamordowany Prochownik nie cieszył się sympatyą robotników. Uważano go ogólnie za człowieka bezwzględnego. Prowadził najrozmaitsze interesy dość niejasnej natury. Przed kilku laty policya krakowska była zmuszoną przeprowadzić rewizyę w domu Prochownika, jego samego zaś aresztować. Z powodu braku dowodów winy, wypuszczono go jednak na wolność.

Za mordercą, którego rysopis znanym jest policyi, a który zbiegł, rozpoczęto pościg.

Wycieczkę krajoznawczą do Lanckorony urządza sekcya krajoznawcza Akademickiego Koła „Straży Polskiej" wspólnie z członkami „Kółka Sławistów" i „Koła Pedagogicznego" w sobotę 14 bm. Zbiórka o godz. 1·45 w południe w poczekalni klasy II.

Program: dojazd koleją do Kalwaryi, zwiedzanie ruin zamku lanckorońskiego i Włodkowej góry. Powrót do Krakowa o godz. 10 w nocy.

Koszty dla członków urządzających Stowarzyszeń 2 K, dla gości (akadem.) 2·50 K.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między godz. 12—1 w południe w sali 33 Coll. Novi.

Obława policyjna zarządzona ubiegłej nocy, spowodowała aresztowanie 40 osób obojga płci, które odstawiono „pod telegraf".

Pogoda. Dnia 11 czerwca termometr doszedł od + 13·2 do + 20·2 C. — barometr wahał się.

Dnia 12 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 753·9 mm, — termometru + 4·4 C. wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 11 czerwca. Ciepłota najwyższa + 7·0, najniższa —·—. Ciśnienie powietrza 690.0. — Kierunek wiatru zachodni, pochmurno. Prognoza: Prawdopodobnie dłuższe słoty — zimno.

Kronika zamiejscowa.

Dla polskich dzieci polskie szkoły. Preliminarz Macierzy Szkolnej księstwa Cieszyńskiego na rok 1913 przedstawia się w następujących cyfrach: dochody 318.830 K 45 h, wydatki 372.950 K 24 h, przewidziany niedobór 54.119 K 79 h. W porównaniu z preliminarzem roku poprzedniego jest on korzystniejszy, przewidywany niedobór zmalał.

Wydatki pozostały mniej więcej w tej samej wysokości. W ciągu obecnego roku szkolnego zdołano przeprowadzić ugminienie 3-klasowej szkoły ludowej w Pietwałdzie, która jednak jeszcze nie zupełnie spadła z etatu Macierzy, gdyż przy układach z gminą Macierz musiała się zobowiązać do pomagania gminie w utrzymaniu tej szkoły przez 5 lat kwotą 700 K rocznie. W toku są pertraktacye o ugminienie szkół: 5-klasowej w Ostrawie Polskiej i 3-klasowej w Dziećmorowicach, które jednak dotychczas skutkiem oporu wydziałów gminnych, pozostających w rękach czeskich, nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem pomimo, że Wydział krajowy w Opawie zgodził się już na przejęcie płac nauczycielskich w tych szkołach na etat krajowy. W r. 1913 wydatki zmaleją więc jedynie o kwotę, która służyła do utrzymania szkoły w Pietwałdzie, mniej 700 K zasiłku przyznanego gminie. Nowych ciężarów Macierz na siebie brać nie mogła i nie może i znów pozostał cały szereg bardzo piekących potrzeb niezaspokojonych, mianowicie na razie 4 szkoły ludowe, 5 ochronek, 4 szkoły uzupełniające przemysłowe itd., a zakłady te już powinny tam istnieć od lat kilku dla ratowania półtora tysiąca przeszło dzieci polskich od niechybnego wynarodowienia.

Macierz Szkolna odwołuje się do całego społeczeństwa, ażeby poparło usiłowania ludności polskiej na Śląsku, która corocznie przeważnie najdrobniejszemi kwotami kilkadziesiąt tysięcy koron składa na szkoły Macierzy pod hasłem „dla polskich dzieci polskie szkoły!" i w ten sposób przyczynia się według możności do zapewnienia wprawdzie nie wszystkim, niestety, ale na razie przynajmniej 2000 dzieci polskich dobrodziejstwa nauki w języku ojczystym.

Walne Zgromadzenie Macierzy szkolnej odbędzie się w niedzielę d. 15 bm. w Cieszynie w sali Domu narodowego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Przemowy reprezentacyjne. 3. Wybór prezydyum. 4. Powołanie weryfikatorów i skrutatorów. 5. Sprawozdania z protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia. 6. Sprawozdanie Zarządu głównego z działalności Towarzystwa w roku 1912 i sprawozdanie kasowe. 7. Wybór Komisyi: a) matki, b) Komisyi do sprawdzenia mandatów delegatów, c) sprawozdawczej, d) finansowej, e) wnioskowej.

Posiedzenia Komisyi od 1—3 popołudniu. II. plenarne posiedzenie o godzinie 3 popołudniu: 1. Sprawozdanie Komisyi: a) mandatowej, b) sprawozdawczej, c) finansowej, 2. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej. 3. Wybór 7 członków Zarządu Głównego i 5 członków Komisyi kontrolującej. 4 Sprawozdanie Komisyi wnioskowej. 5. Zatwierdzenie preliminarza na r. 1913. 6. Zamknięcie Walnego Zgromadzenia.

Wycieczka Rumunów we Lwowie. Od kilku dni bawi we Lwowie kilkunastu słuchaczy król. rumuńskiej centr. szkoły rolniczej w Bukareszcie. Wraz z nią przyjechało kilku inspektorów rumuńskich rządowych domen i lasów. — Wycieczkowicy zwiedzą zakład rolniczy w Dublanach, okolice Jarosławia, Krakowa, kopalnie wielickie i kilka galicyjskich wzorowych gospodarstw.

Okradzenie metropolity Szeptyckiego. — Przebywającemu w Glinianach metrop. hr. Szeptyckiemu skradziono zegarek z łańcuszkiem.

Otwarcie urzędu pocztowego w Bystrej koło Białej. Z dniem 15 czerwca br. wchodzi w życie nowy urząd pocztowy w miejscowości Bystra powiat Biała z urzędową nazwą „Bystra koło Białej".

Urząd ten łączy się z siecią pocztową za pomocą dziennie dwurazowego chodu posłańczego do stacyi kolejowej Wilkowice—Bystra na szlaku Dziedzice—Żywiec.

Do miejscowego okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego przydzielono gminę Bystrę, zamiejscowy zaś okręg doręczeń tego urzędu tworzyć będą gminy Meszna, Bór wilkowski, Bór łodygowski.

Z Chełmszczyzny. Nie istnieje jeszcze faktycznie wyodrębniona gub. Chełmska, a mieszkańcy odczuwają już nowe zarządzenia. — Dzięki agitacyi czarnosecinnego Chełmskiego bractwa prawosławnego posady pisarzów gminnych obejmują stopniowo kandydaci bractwa, którzy urzędowanie swe rozpoczynają od tego, iż odmawiają ludności wszelkich informacyj w języku polskim. Na tle tem wynikają często zatargi, które opierają się o sądy.

O szpilkę w kapeluszu. W tych dniach w Warszawie w ogrodzie Saskim obok siedzącego na ławce w towarzystwie znajomej p. S. zajęła miejsce jakaś elegancko ubrana dama, w której kapeluszu tkwiła olbrzymia szpilka. Dama kręciła się niespokojnie i w pewnej chwili tak niefortunnie przechyliła głowę, iż ukłuła p. S. szpilką w policzek, wskutek czego na policzku jego ukazała się krew. Pod wpływem bólu p. S. zerwał z głowy swej sąsiadki kapelusz i podeptał go nogami, co wywołało okrzyk oburzenia „uszpilkowanej" damy.

W sprawę wdała się publiczność, występując w obronie pokrzywdzonego. „Uszpilkowana" dama, korzystając z zamieszania, podniosła sponiewierany swój kapelusz i oddaliła się niepostrzeżenie.—Może tym razem nauka nie pójdzie w las.

Ciekawa walka. W cyrku wędrownym A. Grzybowskiego w Zgierzu pod Łodzią mocował się z oswojonym niedźwiedziem siłacz Dąbrowski. Gdy D. po dłuższej walce położył niedźwiedzia i rozentuzyazmowana wynikiem walki publiczność zaczęła klaskać i krzyczeć, czworonogi „atleta" wpadł w wściekłość i chciał rzucić się na zwycięzcę. Dąbrowski, uciekając przed zwierzęciem, przeskoczył baryerę i chciał ukryć się śród publiczności. Niedźwiadek jednak nie dał za wygraną, ale przełamał baryerę, odgradzającą arenę od publiczności, przyczem ściągnął dwie palące się lampy naftowe, które z trudem ugaszono i sunął dalej.

W cyrku powstał straszny popłoch. Krzyk i płacz dzieci i kobiet zmieszał się z rykiem niedźwiedzia, potęgując jeszcze przerażenie. Zaczęto cisnąć się do przejść, tworząc niemożliwy ścisk. Dąbrowski wrócił wówczas na arenę i wdrapał się na słup, znajdujący się pośrodku. To samo chciał uczynić i niedźwiedź, gdy mu się to jednak nie udało, usiadł i żałosnym rykiem „zapraszał" przeciwnika do podjęcia dalszej walki... Nawet usiłowania właściciela p. Wilsohna, nie zdołały uspokoić rozdrażnionego „misia", przeciwnie, zdarzył się moment, że i on znalazł się w poważnem niebezpieczeństwie, z którego wyratował go Dąbrowski, skoczywszy ze słupa. Dopiero ich wspólnym usiłowaniom udało się niedźwiedzia sprowadzić do klatki i zamknąć.

Walka, dzięki przytomności kilku obywateli i strażników, którzy również pomagali w uspokojeniu niedźwiedzia, zakończyła się jedynie na kilku sińcach i podarciu garderoby Dąbrowskiego i Wilsohna.

Ze świata.

Pod niemieckim panem. „Die Neue Welt", dodatek ilustrowany do socyalistycznego „Vorwärtsa", podaje w Nr. 23 fotografię, malującą jaskrawo smutny los robotnika polskiego, pracującego u Niemca. Na obrazku podpisanym „Deutsches Kulturbild aus der Gegenwart" (obrazek kultury niemieckiej z obecnej chwili) widzimy mężczyzn i kobiety, śpiących pod gołem niebem, aby uciec przed robactwem, od którego roi się w noclegach, urządzonych dla nich przez chlebodawcę. Wymienione pismo nie podaje nazwiska odnośnej miejscowości, ani właściciela jej, ale podkreśla, że robotnicy polscy obozują tak nocami przez całe miesiące, a dzieje się to w pobliżu — Berlina!

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Postanowieniem z dnia 9 bm. ustanowił cesarz nową odznakę honorową dla osób wojskowych w Austro-Węgrzech, a mianowicie krzyż pamiątkowy, który będzie nadawany osobom wojskowym w czynnej służbie pozostającym podczas szczególniejszych zarządzeń wojskowych.

Odznaka ta może być przez cesarza udzieloną także osobom należącym do żandarmeryi, straży finansowej, państwowej straży leśnej oraz osobom, które za ochotnika pełniły służbę sanitarną. Stanowi ją zaś krzyż metalowy do noszenia po lewej stronie piersi na żółtej wstążce obramionej czarnymi prążkami. Na przedniej tarczy pośrodku krzyża umieszczony jest rok odnośny.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Czwartek. „Eugeniusz Oniegin" opera w 5 akt. Czajkowskiego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Piątek. „Grigri" operetka w 3 akt. P. Linckiego.

Sobota. „Faust" opera w 4 aktach Gounoda. — Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Niedziela popoł. „Opowieści Hoffmana" fantastyczna opera w 4 aktach J. Offenbacha. — Ceny dramatu.

Niedziela wieczór. „Grigri" operetka w 3 aktach P. Linckiego.

Poniedziałek. „Życie paryskie" operetka w 5 akt J. Offenbacha. Ceny operetkowe.

Wtorek. „Madame Butterfly" opera w 3 aktach Pucciniego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Ze sportu.

Lot Paryż—Warszawa.

Jak to już donosiliśmy onegdaj, przybył do Warszawy słynny lotnik francuski Marcel Brindejonc Des Moulinais.

Lotnik Brindejonc Des Moulinais na jednopłatowcu wzniósł się onegdaj w Paryżu o godz. 4 zrana, ażeby przez Berlin dolecieć w ciągu jednego dnia do Warszawy. Jakoż o godz. 7 wieczorem ujrzano bardzo wysoko ponad Warszawą lecący z zawrotną szybkością aeroplan, który zakreśliwszy ponad miastem wielki okrąg, skierował się ku polu Mokotowskiemu i tam zupełnie swobodnie, obniżywszy lot, wylądował pomyślnie i lekko.

Szczegóły lotu przedstawiają się, jak następuje:

O g. 4 zrana (podług czasu paryskiego, w którym podajemy też resztę godzin wzlotu) p. Brindejonc wzniósł się na lotnisku pod Paryżem na jednopłatowcu, na którym odbywał podróż daleką już po raz drugi. Jest to aparat systemu Morane-Saulnier, z motorem „Gnom" o sile 80 koni.

Skierował on lot swój przez: Meziéres, Vervier, Düsseldorf, Essen i Wanne w Westfalii, gdzie wylądował poraz pierwszy o godz. 8-mej zrana, przebywszy jednym ciągiem 500 kilometrów. Wiatr był bardzo silny, bo dął z szybkością 25 m. na sekundę. W górze panowała ponad całym okręgiem przemysłowym mgła tak silna, że lotnik przez całą godzinę musiał oryentować się ponad Gelsenkirchen i Wanne, dopóki nie udało mu się pomyślnie wylądować na lotnisku w tej ostatniej miejscowości.

Nabrawszy w Wannie około 200 litrów esencyi i oliwy po godz. 10 zrana, Brindejonc odleciał przez Hanower do Berlina, gdzie na lotnisku Johannisthal wylądował o godz. 12 w południe. Rozwinął on tak wielką szybkość lotu, że przebył pomiędzy Wanne a Berlinem 215 km w godzinę. Po doskonałem opatrzeniu motoru i skrzydeł aeroplanu, po zabraniu nowego zapasu 200-litrowego benzyny i smaru, Brindejonc o godzinie 3 min. 45 popołudniu wzleciał z Berlina w dalszą drogę do Warszawy i lecąc na przeciętnej wysokości 1000 metrów w prostej linii przez Frankfurt nad Odrą i Poznań — stanął w Warszawie o godz. 6 wieczorem podług czasu paryskiego, czyli w 14 godzin od wyruszenia z Paryża, ustanawiając nietylko rekord na odległość w tym kierunku, ale i rekord szybkości lotu.

Brindejonc des Moulinais, jeden z najdzielniejszych lotników wszechświatowych, liczy dopiero lat 21. Lot do Warszawy podjął w celu ubiegania się o wielką nagrodę „Puhar Pommery", którą napewno zdobędzie.

Brindejonc urodził się w Bretanii i jest uosobieniem silnie zbudowanego młodego mężczyzny o zrównoważonym fizycznie organizmie i kształtach. Wychowany w rodzinnem St.-Brieux, po skończeniu liceum wstąpił na wyższe studya do szkoły elektro-technicznej wyższej w Rennes.

Awiatykę uprawia dopiero od lat dwu, liczył więc lat 19, kiedy zaciągnął się w szeregi zdobywców powietrza i rzeczywiście stało się ono dla niego żywiołem wdzięcznym — i co najważniejsza — zupełnie dostępnym.

Więc po uzyskaniu licencyi lotnika, Brindejonc w czerwcu 1912 r. uczestniczy w locie okrężnym „circuit d'Anjou", wynoszącym 1000 kilometrów do przebycia w 2 dniach.

Potem znakomicie dopełnia głośnego lotu na przestrzeni 2.700 kilometrów przez Pyreneje z Paryża do Madrytu i przez Lugdun do Paryża z powrotem. Dalej w lutym 1913 r. przebywa w dwa dni dystans z Paryża do Londynu i przez Brukselę z powrotem do Paryża, wreszcie niedawno dokonał przelotu z Paryża do Bremy i Londynu, skąd z powrotem do Paryża.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Pocieszający objaw. Zarządzający Księgarnią św. Wojciecha w Poznaniu X. Adamski, wychodząc ze słusznego założenia, że posiadamy wszystko potrzebne potemu, aby produkować u siebie obrazki religijnej treści, których kilkakroć sto tysięcy sztuk, ba, nawet na miliony sprowadzamy z zagranicy, postanowił złemu zaradzić i rozpoczął czynić nakłady obrazków takich na miejscu w Poznaniu wedle oryginałów, dostarczonych przez naszych artystów.

Tymi dniami miałem sposobność oglądania dwóch oryginałów do takich obrazków, względnie zrobionych z nich odbitek, których autorem jest Piotr Stachiewicz. Są to pamiątki pierwszej Komunii św., jedna przeznaczona dla chłopców, druga — dla dziewcząt.

Na pierwszej z nich oglądałem Chrystusa Pana, jak podaje chłopcu, ubranemu w krakowską białą sukmanę, Komunię św. Chłopcu towarzyszy jego Anioł Stróż, w tle majaczeje sylweta Wawelu. Na drugim znów obrazku Zbawiciel podaje Komunię św. kilku dziewczątkom w bieli u stóp Jego klęczącem a strzeżonem przez dwóch „posłańców" bożych.

Oryginały Stachiewicza, wykonane z precyzyą miniatur średniowiecznych są prawdziwemi dziełami sztuki. Odbitki zaś, choć może nie oddają całej finezyi pierwowzoru, są wcale niezłe a mają przedewszystkiem tę wielką zaletę, że nie są wykonane w jakimś zakładzie niemieckim.

Przypuszczać można, że obrazki, wydawane przez księgarnię św. Wojciecha, rozpowszechnią się wszędzie wśród polskich katolików, bo bezwzględnie biorąc, są artystycznie piękne i wykonane polskiemi siłami wedle polskich oryginałów. *J. Z.*

Skromny tomik p. t.: „Poezye" ukazał się świeżo; jest to zbiór drobnych i większych wierszy młodego poety — Konrada Libickiego. — Książkę tę cechuje przedewszystkiem skromność, idąca w parze z talentem prawdziwym autora. Między kilkudziesięciu utworami lirycznej przeważnie treści, znajduje się wiele wprost doskonałych tak w formie, jak i oryginalnem ujęciu tematu. — Młody poeta umie patrzeć i czuć głęboko i wypowiedzieć się wykwintnie, szczerze i nie szablonowo; pastelowe wierszyki z nad morza świadczą o rozumieniu przeżeń przyrody, jej czarów i tajemnic, niedostępnych dla „zjadaczów chleba". Cień pesymizmu, jaki większość utworów owiewa, pochodzi raczej z młodzieńczych tęsknot, niźli charakteru autora — tłomaczy to sam pięknie w wierszyku:

„Na czarnym smutków moich aksamicie,
jak śniegu gwiazdki me tęsknoty skrzą się
aż się uniosą w wirującym pląsie
szukać, gdzie życie..."

Skrystalizuje się też pewnie ton niewątpliwy talent, jak sam to przeczuwa, a wówczas przybędzie nam jedna z lepszych jednostek — poeta, ku utrapieniu — Dulskich i innych wrogów poezyi w rodzaju Sowizdrzała — Nichtwert — Nowaczyńskiego.

Tomik zamykają doskonałe przekłady niektórych wierszy Baudelaira, Samain'a Prudhomme'a i innych.

Warto kupić sobie ten tomik i... przeczytać.

s. now.

Zamordowanie wielkiego wezyra.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 12 czerwca.)

Konstantynopol. (T. B.) Komunikat urzędowy donosi, że zamachu dokonano w chwili, gdy samochód Machmuda Szefketa, który zresztą szybko jeździł, z powodu wielkiego natłoku musiał zwolnić bieg. Wykonanie zamachu trwało zaledwie kilka sekund i wywołało ogromne zamieszanie, w którem, jak się zdaje, udało się sprawcom ujść. Jeden z ajentów policyjnych twierdzi, że uciekający kulał. Według pewnych wersyj aresztowany Topal Tewfik jest kulawym. Aresztowano także drugiego nazwiskiem Kadri, jako podejrzanego o udział w zamachu. Kadri i kilka innych osób usiłowało po zamachu uciec automobilem.

W mieście panuje spokój i nie należy obawiać się rozruchów. Wszędzie zwracają uwagę na postanowienia o stanie oblężenia i ostrzegają przed choćby najmniejszemi demonstracyami ulicznemi. Silne patrole kawaleryi przeciągają ulicami miasta.

Jeden z adjutantów Szefketa, który ocalał, opisuje osobę mordercy. Rysopis ten mniejwięcej zgadza się z osobą aresztowanego. Aresztowano też niejakiego Dżewida beja, którego własnością jest automobil, w którym usiłowali sprawcy zamachu uciec. — Powszechną uwagę zwraca, że nie padli ofiarą zamachu inni ministrowie, którzy wtedy pieszo szli na Portę.

Szczegóły zamachu.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Mordercy wielkiego wezyra oddali piętnaście strzałów. Pierwszy strzał trafił w. wezyra w prawe ramię.

Również zabity został jego adjutant. — Drugi adjutant wyskoczył z automobilu i z dobytą szablą rzucił się na strzelającego, — który zaczął uciekać.

Tymczasem inni wspólnicy strzelali dalej do automobilu. Zabity został także służący, który siedział obok szofera.

Zarządzono natychmiast pościg za mordercami i jednego z nich aresztowano. Nazywa on się Keranun i jest karanym mordercą.

Stwierdzono, że zamachu dokonali spiskowi starotureccy. Z początku zamierzano wykonać zamach dynamitowy na wszystkich ministrów. Przypadkiem jednak tylko zamiar ten został udaremniony wobec czego spiskowcy postanowili wykonać zamach rewolwerowy na wielkiego wezyra, Mahmuda Szefketa baszę.

Na placu Bajazeta ustawiło się 30 spiskowców, oczekując na wielkiego wezyra, który miał przybyć automobilem. Policyanci którzy mieli tam służbę, rzekomo ścigali sprawców zamachu, okazało się jednak, że policyanci ci byli w porozumieniu ze spiskowcami.

Enver basza przybył z Czataldży do stolicy. Ciało w. wezyra wystawione było w min. wojny, a dzisiaj odbył się pogrzeb o godz. 11 przedpoł.

Serbia — Bułgarya.

Odpowiedź na telegram cara.

Sofia. (T. B.) Jak słychać z miejsca kompetentnego, odpowiedź na telegram cara (patrz artykuł w dzisiejszym num. p. t. „Sprawy bałkańskie". Przyp. Red.) będzie w tych dniach wystosowaną. Będzie ona opiewała, że Bułgarya przyjmuje sąd rozjemczy w myśl traktatu tylko dla strefy spornej, zaś terytorya niesporne mają być przez Serbów opróżnione.

Gabinet bułgarski pozostaje.

Sofia. (T. B.) Ponieważ utworzenie gabinetu, koncentrującego wszystkie stronnictwa okazało się niemożliwem, uważają za prawdopodobne, że obecny gabinet koalicyjny pozostanie u steru, tylko zostanie wzmocniony przez zastępców demokratów. Dr Danew prowadzi w dalszym ciągu rokowania z przewódcami opozycyi. Radosławow stanowczo odmawia przyjęcia powołania.

Bliska decyzya.

Sofia. (T. B.) W nocy oczekują przybycia serbskiego posła Spalajkowicza z Belgradu. Sądzą, że w zatargu z Serbią nastąpi obecnie już decyzya.

Z Węgier.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzisiaj na posiedzeniu Sejmu zjawiła się tylko partya pracy. Hr. Tisza przedstawił nowy gabinet, witany bardzo gorąco. Również entuzyastycznie żegnano Dra Lukacsa.

Tisza wygłosił mowę programową. Jutro odbędzie się wybór prezydenta Sejmu.

Budapeszt. (T. B.) Przed gmachem panuje spokój. Na posiedzeniu wchodzącego hr. Tiszę powitano długotrwałymi oklaskami. Odczytano reskrypt królewski, dotyczący zmiany gabinetu.

Abstynencya opozycyi.

Budapeszt. (T. B) Członkowie opozycyi na wniosek hr. Appony'ego uchwalili ze względu, że parlament zmieniono na koszary, nie brać udziału w posiedzeniach.

Represye prasowe.

Budapeszt. (T. B.) Cztery dzienniki, które skrytykowały pismo odręczne, skonfiskowano.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 12 czerwca.)

Demonstracye we Lwowie.

Lwów. (Tel. wł.) Dziś rano zjawiła się przed seminaryum młodzież polska bez książek. Uczniowie polscy postanowili na znak żałoby nie wchodzić do gmachu seminaryum i udaremnić naukę w całem seminaryum.

Wkrótce zaczęli nadchodzić studenci ruscy, którzy widząc zebranych Polaków, ustawili się opodal. Niebawem nadszedł też silny oddział policyi, aby zapobiedz ewentualnym starciom między młodzieżą polską a ruską.

Wskutek interwencyi profesorów, uczniowie polscy ustąpili z przed gmachu, jednak dopiero po rozejściu się Rusinów. Nauka w seminaryum rozpocznie się we wtorek.

Wiedeń o lwowskiem morderstwie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pisma wiedeńskie donoszą obszernie o morderstwie we Lwowie. Inspirowane jednak przez Rusinów udowadniają, że nie było to morderstwo na tle narodowem, ale zwykły akt rozpaczy ucznia.

O budowle rządowe w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pos. Śliwiński wniósł przed kiku dniami interpelacyę o stosunkach budowlanych w kraju i ostro zaatakował rząd, że zwleka z rozpoczęciem budowy gmachów i budowli rządowych, nie dostarczając ludności zarobku. Interpelacyę tę podpisali wszyscy członkowie Koła polskiego.

Wczoraj kilku posłów miejskich konferowało w tej sprawie z prezydentem ministrów i min. Zaleskim.

Dzisiaj był pos. Śliwiński u nam. Korytowskiego, który mu oświadczył, że otrzymał od rządu zapewnienie, iż szereg budowli rządowych zostanie rozpoczęty w bliskim czasie.

Rada państwa.

Wiedeń. (T. B.) W Izbie posłów odbywa się dalsza dyskusya nad planem finansowym. Po p. Modraczku zabiera głos p. Dawid Abrahamowicz.

Z komisyi szkolnej.

Wiedeń. (T. B.) Komisya szkolna obradowała nad projektem ustalenia stanowisk okręgowych inspektorów szkolnych. Ref. X. Londzin popierał projekt. Przyjęto § 3 bez zmian.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było bardzo dobre.

Komisya graniczna. Dzisiaj rozpoczęła swe czynności międzynarodowa komisya dla ustalenia granic między państwem austryackiem a rosyjskiem. W skład wchodzą ze strony rosyjskiej pułkownik Siemasiew, kapitanowie Kremier i Zajtess, ze strony austryackiej pułkownik sztabu generalnego Salager, dyrektor ewidecyjny Tobiczyk i sekretarz namiestnictwa Psarski. Członkowie komisyi przedstawiali się dziś p. delegatowi i p. komendantowi korpusu.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Zofia Lasocka z Wiednia, Róża Zduniowa z Raby Wyżniej, Marya Jonasowa z Cieszyna, Helena Szemelowa ze Lwowa, Ludwik Choynowski z Warszawy, Michał Remer z Zatora, Ignacy Dembiński z rodziną z Warszawy, Henryk Dobrowolski z Mińska, Mieczysław Markowski z Warszawy, Ernest Weingert z Hamburga, Stanisław Wartalski z Warszawy, Edward Nowotny z Rzeszowa, Edmundowie Jagielscy z Warszawy, Dr Walery Łoziński ze Lwowa, Mieczysław Frenkel z Warszawy, Drowie Rafałowie Buberowie ze Lwowa, Leopold Różański z Deutschleuten, Jadwiga Piętkowska z Raby Wyżniej.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{38}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 30 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·15 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·42 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Pragi.

2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Odessy.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX.)

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·40 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·55 wieczór, p. miesz., Nr. 61 V do Tarnowa.

7·00 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wieczór, p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·45 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sokala, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. oseb. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasla, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Pełączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy. Petersburga. Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“ Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Tomasza L. 35 pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.